MONITOR

Na Rok Pańſki 1782.

Num: LV

Dnia 10 Lipca.

Nunc patimur longæ pacis mala; ſevior armis
Luxuria incubuit - - - - - -

Juvenalis.

Niech będą dzięki Niebu; pokoy
Kwitnie miły
Roſkoſze z prożnowaniem Narod
naſz uſpiły.

Pierzchnęły zgubne boie, które trawiąc Państwa
Czyniły Rządców chciwych Katami poddaństwa.
Nie znamy dzikich czasów, krew Sarmacka stygnie
Która, nim się pod wiekiem spoźnionym człek przygnie,
Chętką sławy niepewney zagrzawszy Młodzieńce
Na tamten Swiat po zwiędłe wysyłała wieńce.
A ono człowiek lubey niedoznał swobody
Zewsząd na Kray sąsiedzkie czuwały Narody.
Ztąd ieden wszystkożerca, z tąd drugi zuchwały,
Ztąd się zdzierstwa trzeciego na Swiat Polski zlały.
Nasz niesfor i nieufność ku Rządcom zacięta
Wprawiła nieszczęśliwie nas w sąsiedzkie pęta. Le-

Lepiey było korzyſtać z ſąſiedzkiey przyiaźni,
Kto ſię nie w czas porywa, ten ſąſiady drażni,
Gdybyśmy ſię ſpokoynie w naſzych krańcach mieli,
Dziśbyśmy działu Kraju może niewidzieli,
Myśmy to przez rozterki, ſąſiadow przywiedli,
Ze naſzych trzy odłomki Rodaków poſiedli,
Mędrſi za tym nieſzczęściem wolim oddać więcy,
Niż zezwolić na Woyſka trzydzieści Tyſięcy.
Wolim ſiedzić z pieniędzmi ſpokoyni choć w koncie,
Niż cudze Woyſko żywić w naſzym horyzoncie.
Przecięśmy ſię ocknęli, i rozumem wſparli,
Moc Woyſka pomnożenia Królowi wydarli.

Toć

Toć to ieſt bydź ſzczęśliwym; zagradzać przemocy,
Czerpać z rzodła roſkoſzy, i we dnie i wnocy,
Oſzczędzać ſił nabytych na dalſzych lat przędze,
Niźli ſię wyniſzczywſzy cierpieć potym nędze.
A ieźli nam koniecznie potrzebni żołnierze
Niech ich z tłoku poſpolſtwa Oyczyzna wybierze.
Nam matka wdzięków inną każe drogą chodzić,
Z Ludzkością żyć, uſtawne pieſzczoty wywodzić.
I od Kwiatkow do Kwiatkow wiiąc ſię iak pſzczołka,
Żywić ſię wyſyſyſaiąc miodopłynne ziòłka.
Znał zasady Krajowe dobrze, kto tak ſądził
Lecz mym zdaniem, w tym tylko nieroſtropnie zbłądził I

I że się natę małą uwagę nie zdobył
Ze co pieszczoch zepsował, to żołnież przerobił.
Kto kiedy swoia własność bezsilny utrzymał?
Kto granice rościągnął gdy w gnusności drzymał?
Kto pieniędzmi dał odpòr nieprzyiaźnym wrogòm?
Gdy się spuszczał na obcych kto niełaiał Bogom?
Jakieżkolwiek nadzieie na nic się przydadzą:
Grosze ściągną rabusiòw, a sąsiedzi zdradzą,
Lada wiatr upieszczone porostrząsa maszki,
Zreszty patrzącym śmieszne poczyni igraszki.
Jak wiele Krain w świecie rozległych i możnych
Przeszły wzdy w ręce zbroynych choć zboycòw podrżnych?

Rzym,

Rzym, co pierwey był gniazdem odwagi i męſtwa,
Co za Alcyda znaki ſwe pomknął zwycięſtwa,
Co płytkim robiąc mieczem przez prawa rozumne
Powolne przyiął duchy, a przełamał dumne,
Jednak gdy zniewieściałych ſtał ſię myśli płodem,
Kiedy ſię zimna przeląkł, poprzeſtał mrzeć głodem,
Skoro tam gdzie kwitnęły mężne obyczaie,
Naſtąpiły pieſzczonych niewieściuchow zgraie,
Zgaſło ſzczęście, a po nim duma przyſzła wściekła,
Co wraz za ſobą zgubę Oyczyznie przywlekła.
Przywiodł bym ieſzcze inne przykłady, ale my
Swoie z oka ſpuſzczaiąc, dobrze obce wiemy, Mo-

Mowiłbym, lecz nas włafny niech
dowod przekona:
Czemżeśmy fię doftali w obcey pie-
czy fzpona?
Wfzak nie mafz nad Polakòw kto-
by lepiey mowił,
Ktoby zręczniey ferdufzka nie oftro-
żne łowił,
Ktoby więcey marnował, ktoby
więcey tracił,
Ktoby więcey zaciągał a ktoby
mniey płacił.
Wfzyftko mamy co tylko piefzczo-
nych i modnych
Uczynić może, ale nie czyni fwo-
bodnych.
Czemu? bo na niefzczęście nie ma-
my załogi.
Kto zechce fwoie w Polfzcze ado-
ruie Bogi,
Wfzyftko wnofząc od fąfiad, za-
pominam o tem
Ze fwego fzablą trzeba pilnować
nie złotem, Acz

Acz i tego śmy przecie kłopotu pozbyli,
Kiedyśmy za Granice wſzyſtko wywłoczyli,
A dawać na żołnierza podatki, to licho.
Lepiey bydź nieſzczęſnemi byle ſiedzieć cicho.